Nr 416. **Kraków, Wtorek 22 Września 1914.** **Rok XXXIII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 657.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldyschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne“ po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rozstrzygająca bitwa we Francyi.

Na francuskim terenie wojny toczy się od dnia 8 b. m. olbrzymia bitwa rozstrzygająca, o której „Pester Lloyd“ podaje następujące informacye militarne:

Te straszne walki rozpoczęły się w chwili, gdy zwycięskie armie niemieckie dotarły do linii Meaux-Grand Morin-Chalons sur Marne i obsadziły okolicę. położoną na południe od Verdun.

W tym czasie, około d. 8 b. m. Francuzi podjęli ofenzywę za pomocą swojej głównej siły na lewem skrzydle przeciwko wojskom generałów Klucka, Bülowa i Hausena.

Ta ofenzywa, podjęta, jak się zdaje, przemagającemi siłami, miała o tyle powodzenie, że skutkiem sukcesów francuskich wobec armii Hausena na południowym zachodzie od Reims wojska niemieckie musiały cofnąć się z zajętej linii. Jak daleko nastąpił odwrót w dniach od 10 do 12 b. m., nie wiadomo dokładniej. — Wedle źródeł francuskich i angielskich, skłonnych do przesady, niemieckie prawe skrzydło miało się cofnąć aż do Aisne, zatrzymawszy atoli w swoich rękach okolicę na południe od Reims aż do Verdun, przy współdziałaniu centrum i lewego skrzydła. Na ogół nie posiadała prasa informacyj, domyślała się tylko, że wojska niemieckie walczą tam do ostatniej kropli krwi o zwycięstwo.

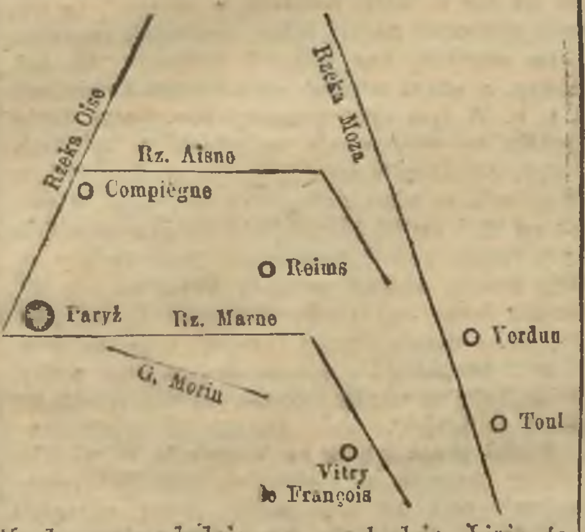
Wśród oczekiwania, które niepozbawione było niepokoju, przyszła wreszcie wiadomość, z której można było wyciągnąć wnioski. Przedewszystkiem można było stwierdzić, że krwawe walki toczą się pomiędzy rzekami Oise i Moza. Przestrzeń ta podobną jest do trójkąta, którego podstawę tworzy rzeka Marne, bokiem zachodnim jest rzeka Oise, zaś wschodnim rzeka Moza (Meuse po francusku, Maas po niemiecku.)

Na froncie bojowym, wynoszącym 200 kilometrów od Oise do Mozy, to jest na linii Compiegne-Reims-Verdun, toczy się wielka bitwa.

Główne siły francuskie, umieszczone na lewem skrzydle, uczyniły wszystko, ażeby zgnieść niemieckie prawe skrzydło i na zachodzie od Reims przełamać front niemiecki. To przedsięwzięcie Francuzów można już uważać za chybione. Armia Klucka, Bülowa i Einema (dawniej Hausena) odparły Francuzów, którzy odstąpili od ofenzywy. W tem miejscu siły niemieckie mają to zadanie, ażeby uwięzić główne siły francuskie.

W centrum koło Reims usadowili się Niemcy silnie i rozpoczęli pochód na front francuski.

Na lewem skrzydle niemieckiem toczy się walka zacięta o Verdun, bronione uporczywie przez Francuzów. Wszystkie wycieczki z twierdzy tej — będące widocznie zwiastunami jej upadku — zostały przez Niemców odparte.



Szkic terenu wojennego we Francyi, który poniżej podajemy, ułatwi zrozumienie artykułu powyższego, a zarazem unaoczni plan ofenzywy niemieckiej. W trójkącie, utworzonym przez rzeki Marne, Oise i Mozę, linia bojowa ciągnie się od Compiegne ku zachodzie przez Reims do Verdun na południowym wschodzie. Linia ta ma więc kierunek od północy ku południowemu wschodowi, czyli jest skośną.

General Kluck, cofnąwszy się wzdłuż rzeki Oise ku północy, pociągnął za sobą główne siły francuskie, znajdujące się na lewem skrzydle. Jeżeli tutaj generał Kluck pobije Francuzów, w takim razie ruszy od północy na Paryż, albo też poprzestanie na trzymaniu w szachu armii francuskiej, a Niemcy od strony Reims ruszą na stolicę francuską.

Technika wojenna Francuzów.

W „Münchener Neueste Nachrichten“ pisze pewien wysoki oficer:

Przed trzema laty ukazała się broszura pewnego oficera francusk., w której ten gani francuskie instrukcye o służbie w polu i poleca bezwzględną taktykę zaczepną Niemców jako przykład do naśladowania (De Grandmaison, Deux conferences 1911). Jego słowa upadły na urodzajną glebę; lecz owocem nie było spodziewane zwycięstwo, lecz klęski. Oto tok myśli owego francuskiego oficera:

„Jak walczą Niemcy? To trzeba wiedzieć, aby im przeciwdziałać. Otóż taktyka ich jest taka: pochód naprzód w licznych kolumnach, oskrzydlanie przez pewną z góry oznaczoną część wojska, równocześnie silny atak czołowy, mała rezerwa, albo i żadna, słabe awangardy. na których wysokości rozwija się „gros“ armii, a nie poza niemi; na rozkaz równoczesny atak wszystkich części. To jest taktyka Niemców. Biorę to, co dobre, gdzie znajdę. nawet od Niemców, a tę bezwzględną taktykę zaczepną uważam za dobrą. Jedyną ostrożnością w ataku jest śmiałość; dlatego walka na oślep na wroga i chwytaj go za gardło! Taka taktyka rokuje nam jeszcze lepsze szanse powodzenia, niż Niemcom, którym brak jest szybkości. Gruntowność i zamiłowanie porządku, którem się Niemcy tak chlubią, są przy taktyce zaczepnej zawadą. To jest ich pięta achillesowa, którą trafić musimy; musimy na nich wpaść i siłą inicyatywy zdobyć dla siebie przewagę moralną. Musimy iść naprzód, gotowi do skoku, szerokim frontem, wielu kolumnami; nasze przednie straże muszą szturmem atakować, „gros“ armii musi być szybko pod ręką. Podczas tego dowódca ma czas wyznaczyć wojsko oskrzydlające i wysłać je na jedno skrzydło, albo na oba skrzydła wroga.

Precz ze zgubnem pojęciem przyłączania się! Każdy niech na własne ryzyko dąży bezwzględnie do celu. W ten sposób jeden porwie drugiego naprzód i wojsko samo z siebie złączy się w obliczu nieprzyjaciela dla przełamania go. Jeżeli jednak jeden korpus staje się satelitą drugiego, to atak grzęźnie w bagnie wyczekiwania. Niechby nawet ziały luki w szykach; zmora, ciążąca na tym, co musi się bronić, zmniejszy niebezpieczeństwo; zresztą rzeczą wyższych dowódców będzie wypełnić luki — rezerwa musi spaść na nieprzyjaciela, jak potężny młot. [illegible] należy być głuchym na wołania o posiłki z miejsc nierozstrzygających!

Streszczam: Uprawiajmy przedewszystkiem i za każdą cenę ofenzywę!“

Wojna obecna jednak pokazała, że naśladownictwo nie na wiele się przydało. „Si duo faciunt idem, non est idem.“

Amsterdamu, zatrzymany został koło Salmaus przez krążownik angielski. Kilkuset znajdujących się na pokładzie tego okrętu rezerwistów niemieckich wzięto, jako jeńców.

Odznaczenie ks. Schaumburg-Lippe.

Bueckeburg. Cesarz Wilhelm nadał księciu Adamowi Schaumburg-Lippe żelazny krzyż II. klasy.

Plotki wojenne.

Berlin. Urzędownie donoszą: Rozpowszechniona za granicą wiadomość, że Bruksela została opróżnioną z wojsk niemieckich, jest fałszywą. Tak samo nie jest prawdziwem twierdzenie, jakoby dowódca niemiecki zapowiedział był rychłe opróżnienie miasta.

Pożyczka francuska.

Sztokholm. „Stokholm Dagblad“ donosi, że starania Francyi o umieszczenie pożyczki w Ameryce ostatecznie się rozbiły, ponieważ rząd amerykański odmówił zezwolenia. Francya ma się starać o umieszczenie pożyczki w Londynie.

Ucieczka jeńca.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: W nocy z 19 na 20 b. m. major angielski Charles Yate, który był jeńcem wojennym, uciekł z Thorgau. Był on oficerem sztabowym i przyznał, że Anglicy używają naboi dum-dum.

Wojna w koloniach.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Nairobi: Parowiec angielski „Kavirondo“ zatopił dwie niemieckie łodzie handlowe na jeziorze Victoria Niassa. Parowiec niemiecki „Muanza“ zaatakował dnia 15 b. m. parowiec angielski „Vinnipred“, który się cofnął.

Bułgarya a intrygi Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 22 września.

Pojawiła się nowa broszura p. t. „Bułgarya a intrygi Rosyi“. Zawiera ona szereg artykułów o polityce Rosyi, które przedstawiają wszystkie gwałty, łamania umów, mordy polityczne i ucisk narodów przez Rosyę. Z tych artykułów zasługuje na podniesienie artykuł S t e f a n o w a, który omawia całą krwią pisaną historyę rozwoju państwa rosyjskiego i wyłuszcza, ilu katowskich zbrodni dopuściła się Rosya na słowiańskiem państwie polskiem. Autor opisuje rolę Murawiewa, którego nazywa bestyą w postaci ludzkiej. Ze swoimi dzikimi hordami kozaków **niszczył Murawiew wielkie obszary Polski, całą ludność męską wieszał na drzewach, tak, że aleje i drogi były pełne wiszących trupów, wzdłuż kilku kilometrów, a ludność żeńską w miastach i wsiach oddał na pohańbienie.**

Inny artykuł, którego autorem jest M i l e w, dowodzi, że Rosya zrobiła system z mordów politycznych u siebie i za granicą. Syberyę zdobyto po wymordowaniu książąt 20 szczepów. W taki sam sposób Rosyanie postąpili z dynastyą w Mandżuryi i w Korei. W Bucharze dwaj emirzy zostali jeden po drugim zamordowani, ponieważ nie chcieli uznać protektoratu Rosyi. W Turkestanie rosyjski generał-gubernator zaprosił do siebie na obiad książąt turkestańskich, którzy nie chcieli stać na jego usługach, i **wszystkich wymor[illegible]**

Przy podboju Kaukazu car pismem odręcznem do katolików ormiańskich przyrzekł Ormianom swobody polityczne, jeżeli poprą Rosyę w walce przeciw Turkom. Gdy Kaukaz zdobyto i Rosya nie potrzebowała więcej poparcia Ormian, generał rosyjski Paszkiewicz otruł ormiańskiego katolikosa Nersesa i wziął mu pismo odręczne cara. Po wielkiej rzezi Ormian w Małej Azyi w roku 1877 minister spraw zagranicznych, Łobanow Rostowski, zacierał ręce i mówił: „Potrzebujemy Armenii ale bez Armeńczyków“.

Liczne przez Rosyę inscenizowane mordy polityczne w Persyi są jeszcze w świeżej pamięci. Również króla serbskiego Aleksandra i jego małżonkę Dragę, tudzież ligę oficerską kazała Rosya zamordować w sposób bestyalski za pośrednictwem swego agenta Encica. Zwłoki zabitych wyrzucono przez okno, aby się z okien poselstwa rosyjskiego można było przekonać o dokonaniu czynu. **Także zamach w Sarajewie był niewątpliwie przygotowanym za wiedzą dyplomacyi rosyjskiej.** Detronizacya króla Aleksandra Battenberga, przy pomocy zdrajcy Radki Dimitrjewa, jako też zamordowanie Stambułowa dokonały się przez narzędzia moskalofilskie.

Ostatnią ofiarą rosyjskiego mordu politycznego był socyalista francuski Jaurès za to, że stanowczo występował przeciw wojnie i potępiał politykę Rosyi. **W ostatnim czasie zamierzano zamordować także króla bułgarskiego którego uważają w Rosyi za przeszkodę w dążnościach Rosyi do popchnięcia Bułgaryi w** objęcia Serbii. Że taki zamiar istnieje, tego dowodzi okoliczność, że poseł rosyjski Sawiński w ostatnim czasie wciąż konspirował z podejrzanemi żywiołami. żądnemi rubli rosyjskich.

Artykuł dra W a s k o w a p. t. „Zachwalstwo Sawinskiego“ omawia starania posła rosyjskiego Sawińskiego, który podburza opozycyę bułgarską i prasę przeciwko koronie. Przy pomocy ciemnych elementów chce on także wywołać zamach stanu i uczynić z Bułgaryi republikę.

Inny artykuł zajmuje się zarzutem Rosyi, że Bułgarya jest niewdzięczną wobec Rosyi i piętnuje zdrady, których Rosya dopuściła się na Bułgaryi podczas ostatniej wojny bałkańskiej



Zwycięskie walki Niemców we Francyi.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin (Biuro Wolffa) 22 września.

Wielka kwatera główna donosi d. 21 wieczorem:

W walkach około Reims **zdobyto ufortyfikowane wzgórze Craonelle i przy marszu na płonący Reims wzięto miejscowość Betheny.**

W ataku na zamykającą linię fortów, na południe od Verdun, przekroczono zwycięsko we wschodniej części miejscowość Cote Lorraine, bronioną przez francuski VIII. korpus armii.

Wycieczka z północno-wschodniego frontu w Verdun została odparta.

Na północ od Toul zostały francuskie wojska zaskoczone w biwaku przez ogień artyleryi.

Zresztą nie było na francuskim terenie wojennym dziś żadnych większych walk.

Położenie w Belgii i na wschodzie niezmienione.

(Telegram ten stwierdza, że plan, powzięty przez Niemców, który w artykule wstępnym określony został jako drugi, wykonywany jest przez Niemców z przewidzianą ścisłością. Wszystko zapowiada, że wielka bitwa pomiędzy Oise i Mozą skończy się zwycięstwem Niemców. U. R.)

WOJNA.

Z londyńskiego biura prasowego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn (via Berlin), 22 września.

Biuro prasowe donosi:

Położenie jest niezmienione. Panuje niepogoda.

Dalej z a p r z e c z a biuro prasowe oficyalnie wiadomości o wylądowaniu wojsk rosyjskich we Francyi.

Angielskie dowództwo nad flotą grecką.

Berlin, 20 września.

„Vossische Ztg.“ donosi:

Jak czytamy w dziennikach ateńskich, **naczelne kierownictwo nad flotą grecką objął szef angielskiej misyi marynarki w Grecyi, admirał Mark Kerr.** Dotychczasowy komendant greckiej floty admirał Kondurioti otrzymał „ze względu na stan zdrowia“ dwumiesięczny urlop.

Admirał Kerr umieścił swoją flagę na greckim pancerniku „Aweroff“, który z początkiem września odpłynął z Aten do zatoki Mudros na wyspie Lemnos.

W ten sposób potwierdziłaby się wiadomość, która kursowała w ostatnich dniach, **że Grecy oddali zatokę Mudros do dyspozycyi flocie angielsko-francuskiej, i że grecka flota połączyła się z flotą angielską.** Te zdarzenia, które trudno pogodzić z neutralnością, są główną przyczyną ustąpienia greckiego ministra spraw zewnętrznych Streita.

Zatrzymanie okrętu niemieckiego.

Londyn. (Via Berlin). Okręt „Gelleria“, który znajdował się w drodze z Buenos Aires do

Organizacya wojennych kas pożyczkowych.

Niedzielna „Wiener Ztg.“ ogłasza w części urzędowej ustawę o organizacyi wojennych kas pożyczkowych (Kriegsdarlehenkassen). Według tego komunikatu, organizacya owych kas przedstawia się następująco:

Kasami zawiaduje Bank Austro-węgierski pod nadzorem ministra finansów i przy udziale powołanych przezeń organów państwowych. Bank ma za zadanie prowadzić sprawy tych kas według zasad kupieckich, podobnie jak prowadzi własne interesy. Prowadzenie kas odbywa się na rachunek państwa przez osobne biura, które, w miarę potrzeby, będą urządzane w krajach korony austro-węgierskiej w odpowiednich miejscowościach. Minister finansów ustanawia dyrekcyę dla kierowania interesami kas i czuwania nad niemi. Dyrekcya składa się z zastępców rządu i Banku austro-węgierskiego; na posiedzenia dyrekcyi mogą być zaproszeni rzeczoznawcy, zamianowani przez ministra, nie mają jednak prawa głosowania. — Nadzór nad całym tokiem interesów zastrzeżony jest ministrowi finansów.

Biurem kasy kieruje organ państwowy, wyznaczony przez ministra, oraz naczelnik zakładu bankowego, względnie jego zastępca. Na posiedzenia biura ma się zapraszać zatwierdzonych przez dyrekcyę mężów zaufania ze stanu bankowego, handlowego i przemysłowego, a w pewnych wypadkach z kół rolniczych. Mają oni prawo głosowania.

Środki pieniężne na udzielanie pożyczek uzyskuje się przez bezprocentowe bony kasowe, które dyrekcya kasy emituje w miarę potrzeby. Te bony muszą być przedewszystkiem przyjmowanie do zapłaty przez wszystkie urzędy i kasy. Przyjmuje je także Bank Austro-węgierski do zapłaty i wymiany przy wszystkich zapłatach, nie uiszczanych w brzęczącej monecie. W obrocie prywatnym niema przymusu przyjmowania bonów.

Maksymalną wysokość bonów kasowych ustalono dla Austryi w kwocie 500 milionów koron. Kontrolę co do sumy obiegających bonów powierzono komisyi kontrolnej długów państwowych, przyczem jednak oczywiście odpada kontrasygnowanie poszczególnych bonów kasy.

Kasa ma prawo badać cel, na który ma być obróconą pożyczka i likwidować ją z takiemi zastrzeżeniami, żeby użycie jej na podany cel było zapewnione.

Pożyczek z wojennych kas pożyczkowych można udzielać tylko na gwarancyach określonych w § 6 ustawy. Polegają one:

1. Na zastawieniu nie podlegających zepsuciu towarów i wytworów rolnych, górniczych i przemysłowych, które leżą na składzie w państwie. Na te zastawy można uzyskać pożyczkę do połowy wartości szacunkowej, wyjątkowo do dwóch trzecich wartości, w miarę jakości towarów i możliwości ich sprzedania.

2. Na zastawieniu wydanych w obrębie monarchii papierów wartościowych, państwowych, lub zatwierdzonych przez państwo. — Osobno określono, jaką część wartości kursowej ,albo ceny targowej mogą takie papiery otrzymać. Papiery, nie opiewające na właściciela, muszą być przeniesione na kasę.

3. Na zastawieniu innych wartości, które dyrekcya kasy uzna za dopuszczone na żądanie, lub za pozwoleniem ministra finansów.

Dodatkowo jeszcze § 7 postanawia, że rzeczy, które podlegają znacznej zmianie wartości, przyjmuje się tylko wtedy w zastaw, jeżeli trzecia osoba poręczy za pożyczającego.

Pożyczki, których minimalną wysokość ustalono na 100 koron, mogą być udzielane z reguły nie dłużej, niż na trzy miesiące, wyjątkowo na 6 miesięcy, a procent uiszczalny za nie, ma być z reguły o 1 procent wyższy, niż stopa procentowa, po której Bank Austro-węgierski eskontuje weksle w czasie trwania pożyczki.

Dochód z procentów ma być po odtrąceniu kosztów administracyjnych użyty na pokrycie ewentualnych strat na wykupno bonów kasowych.

Kasy pożyczkowe wojenne są instytucyą czasowo ograniczoną. Po ustaniu wojny muszą być rozwiązane, również musi się zarządzić ściągnięcie bonów. Funkcyonowanie kas rozpocznie się już w tym tygodniu. Uzupełnieniem ich będzie Bank pomocy wojennej (Kriegshilfsbank), który równocześnie ma być powołany do życia przez koła intresowane.

Także na Węgrzech założono wojenne kasy pożyczkowe, z pozwoleniem wydania bonów do wysokości 290 milionów koron.

Specyalny podatek wojenny w Rosyi.

Idąc za przykładem Niemiec — trochę za późno — i czując widocznie wyczerpanie swoich finansów przez wojnę, Rosya obecnie starannie ogląda się za źródłami nowych dochodów. Do tej kategoryi starań należy wypracowywany obecnie — o czem donoszą pisma rosyjskie — przez rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych projekt projekt specyalnego podatku wojennego od majątku. Podatek wprowadzony ma być tylko na czas wojny i pobierany od całej ludności, przyczem opodatkowanie będzie wzrastało w miarę zamożności opodatkowanych.

Dochód z tego podatku tem bardziej się przyda skarbowi rosyjskiemu, że główne źródło jego dochodów z monopolu wódczanego chwilowo się wyczerpało. Specyalnym bowiem ukazem carskim wraz z mobilizacyą zarządzono zamknięcie w całej Rosyi rządowe sklepy z wódką do 14 b. m., a po upływie tego terminu, na propozycyę ministra handlu, utrzymano to zamknięcie aż do końca wojny. Ubytek dochodów z tego źródła trzeba więc było czemś pokryć.

Po zawarciu pokoju ów specyalny podatek wojenny ma być zniesiony, natomiast zaprowadzony ma być podatek dochodowy, do tej pory w systemie podatkowym rosyjskim nieznany.

„Rosyjska“ Galicya.

Znany galicyjski działacz moskalofilski, p. Dudykiewicz, który przed wybuchem wojny przezornie przeniósł swoje lary i penaty do Rosyi, zużytkowuje tam obecnie w całej pełni i z całą swobodą swój talent publicystyczny. W słynnych „Birżewych Wiedomostiach“ umieścił on p. t. „Russkaja Galiczina“ artykuł, który warszawski „Kuryer Poranny“ streszcza w następujący sposób:

„Biciem w dzwony — pisze p. Dudykiewicz — powitali Haliczanie ruscy wkroczenie do Lwowa i Halicza armii rosyjskiej, którą słusznie uważali za swą oswobodzicielkę.

„Galicya była i pozostała krajem przeważnie ruskim — informuje dalej p. Dudykiewicz. — Mam właściwie na myśli Galicyę ruską, której granicę zachodnią tworzą powiaty: Łańcut, Leżajsk i Przeworsk, oraz rzeka Dunajec (sic!)

„Oprócz tego Galicya wschodnia liczy przeszło 500 tysięcy żydów, którzy oczywiście przy utrwaleniu się panowania rosyjskiego, nasiąkną, jak wszędzie, interesami rosyjskiemi.

„Włościanie wyznania katolickiego modlą się po rusku i językiem, którego przeważnie używają, jest język ruski.

„Z ruską Galicyą łączy się Bukowina północna i środkowa, którą nawet sam rząd austryacki uznał za kraj z ludnością prawie wyłącznie ruską, oraz Węgry północno-wschodnie.

„W większości Galicyanie i Ugrorusini są unitami, uważają siebie jednak za prawosławnych; Bukowina zaś jest krajem czysto prawosławnym.

„Ruska ludność Galicyi, Bukowiny i Węgier północnych znaną jest pod rozmaitemi nazwami: Rusinów, Rusnaków, Rusaków i wreszcie Russkich. Kobiety nie nazywają się ani Rusinami, ani Rusnaczkami, ale poprostu ruskiemi.“

Jak widzimy, p. Dudykiewicz w krótkiej drodze zrusyfikował całą niemal Galicyę, Bukowinę i Węgry. Jest skromny, ale stanowczy.

Ale jest zarazem nieskromny. Odsłania bowiem w sposób niedyskretny szerokie plany rosyjskiej „polityki narodowościowej“ wobec Galicyi, nacechowane tendencyą bezwzględnie rusyfikacyjną.

KRONIKA.

Kraków, 22 września.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się z druku o godzinie 12 w nocy. W razie potrzeby wydany będzie nadzwyczajny dodatek o godzinie 6 wieczorem.

Ewakuacya Krakowa. Konsekwencye wojny odbić się muszą na naszem mieście, jako twierdzy, w sposób bardziej dotkliwy, niż w innych otwartych miastach. Ze względu, że z każdym dniem utrudnia się aprowizacya miasta, jako twierdzy, leży w interesie ludności, aby, o ile możliwe, część jej wyjechała, albowiem może zajść wypadek, że w odpowiedniej chwili komenda twierdzy zażąda przymusowej ewakuacyi kobiet i dzieci, jak to stało się w Przemyślu.

W celu stępienia okropności tłumnego wyjazdu tysięcy rodzin podczas przymusowej ewakuacyi, wyjazdu, którego terminu nikt ustalić i przewidzieć nie może, zawiązał się z polecenia prezydyum miasta Krakowa komitet obywatelski, mający na celu udzielania pożyczek 100—200 K tym obywatelom, którzy, będąc zasobni, nie rozporządzają chwilowo gotówką, potrzebną do opuszczenia miasta.

Ludność, zupełnie uboga, z powyższych pożyczek korzystać nie może, albowiem dla nich przewidziane będą pociągi ewakuacyjne z obowiązkiem rządu wywiezienia ich do innych prowincyj monarchii i utrzymywania ich z funduszów skarbu państwa od chwili zajęcia miejsca w pociągach podczas przymusowej ewakuacyi.

Asystenci uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydział stowarzyszenia asystentów uniw. Jagiell. uprasza członków, znajdujących się obecnie w trudnem położeniu, o zgłaszanie się w najkrótszym czasie do podpisanego (zakład chemii lekarskiej, Kopernika 7) między godziną 3 a 4 po południu. Dr Jan Robel.

Zebranie profesorów pozamiejscowych szkół średnich. Wszystkich pp. Kolegów, bawiących obecnie w Krakowie, proszę zgłosić się jutro, t. j. we środę, 23 września o godz. 10 rano w gimnazyum Sobieskiego. Tadeusz Kistryń.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. Z powodu sytuacyi wojennej zawiesza się chwilowo wydawnictwo „Nauczycielki“.

Nauczycielki lwowskie rozprószone po całej Austryi proszą swoje koleżanki, które w Krakowie, dnia 14 (poniedziałek) w lokalu „Stowarzyszenia nauczycielek krakowskich“ nad swym losem obradowały, o podanie wyniku swych obrad do redakcyi „Nowej Reformy“, aby informacye w tej sprawie tą drogą do ich wiadomości dostać się mogły.

Poszukują rodziny. Jan Michalski ze Lwowa poszukuje żony swej Wandy. Ktoby coś o niej wiedział, zechce dać znać. Zakopane, poste-restante.

Stanisław Ludwig poszukuje żony Bronisławy z dziećmi Maciejem, Cesiem, Janką i Halką. — Adres: Nowy Sącz, ulica Naściszowska dom Holendra.

P. Ostersetzer prosi o podanie bliższego adresu, względnie wiadomości o rodzinie swej z Jeziernej obok Tarnopola pod adresem Zygmunt Ostersetzer, c. k. pocztmistrz ze Lwowa, obecnie w Krakowie-Dębniki.

Między roznosicielami gazet. Mali kolporterzy, obdarzeni temperamentem już z racyi swego zajęcia, bardzo często w ostatnich dniach staczają ze sobą walki na tle konkurencyjnem, walki, które nieraz kończą się nawet krwawo. Dzisiaj pogotowie opatrzyło dwóch takich roznosicieli, poranionych w bójce, stoczonej na tle różnicy w przekonaniach informacyjnych.

Gospodarz i lokator. Wczoraj zgłosił się na stacyę pogotowia z głębokiemi ranami na lewej łopatce i ramieniu, zadanemi jakiemś ostrem narzędziem, p. Michał Rędzich, rzeźbiarz z zawodu, którego spotkała zaiste niezwykła przygoda z gospodarzem domu, w którym mieszka przy ul. Grabowskiego l. 15, p. Józefem St...em, majstrem rzeźbiarskim. P. Rędzich miał to nieszczęście być lokatorem, którego gospodarz chciał się pozbyć z mieszkania. Wypowiadając mieszkanie, p. St... poparł wypowiedzenie ciosami dłuta, które trzymał w ręku. Ofiarę gwałtownego „wypowiedzenia“ pogotowie opatrzyło, poczem odwieziono go do szpitala.

„Nie chciał spać.“ Dziś w nocy w piekarni p. Kwiatkowskiego na Zwierzyńcu czeladnicy pobili dotkliwie, zadając mu rany w głowę, 17-letniego pomocnika piekarskiego, Franciszka Zima z Bachowic, za to, że — jak Zim opowiadał na stacyi pogotowia, gdzie go opatrzono — nie chciał pójść spać, kiedy oni mu kazali. Oczywiście, to Zimowi również nie pomogło do zaśnięcia.

Ze świata.

Polegli na placu boju. Podpułkownik J. Bestall, komendant 25 pułku pieszego obrony krajowej, poległ dnia 15 b. m. podczas jednej z walk w Serbii. Również na południowym placu boju poległ Egon Jelenicc, nadporucznik 79 pułku piechoty.

Rozwiązanie Maticy Słowieńskiej. Jak donosi „Korrespondenz Herzog“ z Lublany, rząd rozwiązał Stowarzyszenie „Matica Słowieńska“ z powodu radykalnych prądów, które tam wzięły górę. Niedawno został uwięziony prezes tegoż Stowarzyszenia, profesor Flecic, pod zarzutem zdrady stanu.

Śmierć księdza podczas mszy. „Korresp. Herzog“ donosi: W tych dniach powstał w Zemunin popłoch na wieść, jakoby wojsko serbskie szło na Zemuń. Ludność w popłochu zaczęła opuszczać miasto. W porze owej odprawiał w kościele mszę ks. Solarz z zakonu Franciszkanów. Szrapnel wpadł do kościoła, wybuchnął u stóp ołtarza i zabił ks. Solana.

Hojny zapis. W Pradze umarł przed kilku dniami adwokat dr Adamek Karol, który w testamencie zapisał Macierzy czeskiej 10.000 K, miastu Ledczyn 20.000 K, a czeskiej Akademii Umiejętności w Pradze 200.000 koron. Z tego ostatniego zapisu będzie utworzony fundusz imienia Karola i Klementyny Adamków i co pięć lat będą z niego nagradzane najlepsze prace prawnicze i literackie, napisane przez uczonych czeskich.

Ciepła bielizna dla żołnierzy. Ponieważ w razie dalszego trwania wojny żołnierzom naszym potrzeba będzie wiele ciepłej bielizny, niejaki Edward Blitz, były nauczyciel w Wiedniu, podał wojennemu urzędowi opiekuńczemu w ministerstwie wojny projekt, aby wszystkie dziewczęta szkolne w całem państwie, w mieście i na wsi, pod nadzorem nauczycielek, zatrudnić wyrabianiem ciepłych, bawełnianych kaftanów dla żołnierzy, a nadto różnych ogrzewaczy, kominiarek i t. d. W tym celu możnaby powiększyć liczbę godzin, przeznaczonych na robótki w szkołach. Gdyby się zaraz wzięto do rzeczy w Austryi i na Węgrzech, to więcej, niż milion dziewcząt, w wieku od lat 7 do 14, zatrudniłoby się sporządzaniem tych rzeczy, a toby wystarczyło. Setki tysięcy rodzin sameby chętnie zakupiły wełnę na ten cel, zresztą wełnę zakupiłoby państwo. Urząd opiekuńczy wojenny przyjął projekt z podziękowaniem i oświadczył gotowość dostarczenia wełny. Teraz kolej na władze szkolne, czy one zgodzą się także na projekt.

Wielki pożar młyna na Węgrzech. W wielkim młynie parowym w Elżbiecinie koło Budapesztu wybuchł parę dni temu pożar, który wyrządził wielkie szkody. Wprawdzie w kilka minut zaledwie nadjechała straż i rozpoczęła akcyę, tak, że udało jej się ocalić skład w tylnej części młyna, gdzie się znajdowało kilka tysięcy wagonów gotowego zboża, jednakże spłonęło lub zniszczone zostało 100 wagonów pszenicy i przeszło 400 tysięcy worków mąki, a szkoda wynosi więcej, niż półtora miliona koron.

Rosyanie w Insterburgu. O krótkim okresie panowania Rosyan w Isterburgu donoszą do Berlina:

Przy zajęciu Insterburga przez Rosyan, załoga rosyjska zachowywała się na ogół przyzwoicie. W większości sklepów płacono gotówką za pobrane towary, niemniej jednak zdarzało się, że niektóre, opróżnione przez mieszkańców domy, padły ofiarą grabieży. Żołnierzom rosyjskim narzucono surową dyscyplinę, a przekroczenia karano surowo. W kilku wypadkach winnych grabieży knutowano wobec świadków, a nawet kilku rozstrzelano z wyroku sądu doraźnego.

Burmistrz Insterburga, dr Bierfreund, który przez komendę naczelną wojsk został zamianowany cesarsko-rosyjskim gubernatorem, musiał potwierdzić na piśmie, że nie było w mieście rabunków. Dla utrzymania porządku utworzono straż obywatelską.

Wielki książę Mikołaj i generał Rennenkampf mieszkali w pierwszym hotelu miasta.

Zdemolowanie niemieckiego poselstwa w Petersburgu. Jak donosi „Nowoje Wremia“, ukończono już śledztwo przeciw burzycielom gmachu poselstwa niemieckiego w Petersburgu. Aresztowanych członków czarnej sotni wypuszczono na wolną stopę. Sędzia śledczy stwierdził, że ludzie ci nie z chęci rabunku, lecz powodowani **szlachetnem uniesieniem patryotycznem**, czynu tego się dopuścili. Dalej donosi ten dziennik, że zamordowany przez pospólstwo urzędnik niemieckiego poselstwa, radca dworu Klattner, nie podczas demolowania, lecz dopiero w kilka dni później, został zabity.

„Nowoje Wremia“ cieszy się sprawiedliwym wyrokiem sędziego, który morderców i rabusiów ochrzcił nazwą „szlachetnych patryotów“ i chętnieby głosowało za tem, aby bohaterów tych za ich wzniosłe czyny nagrodzono.

Uczciwe głosy angielskie. Znany komedyopisarz i publicysta, Bernard Shav, którego jeden artykuł o wojnie już streściliśmy, odezwał się po raz drugi, mianowicie na zapytanie „New York American“ wypowiedział swoje zapatrywania w artykule pod znamiennym tytułem „Zbrodnia przeciw cywilizacyi na korzyść Rosyi“. W artykule tym pisze Shaw między innemi:

„Byłoby rzeczą jałową dziś nastrajać czyny i myśli narodu brytyjskiego na najczystszy ton patryotyzmu, skoro już raz wpakowaliśmy sobie na kark taki interes, jak obecna wojna. Najgorszem jest, że dziś już nie możemy się cofnąć bez popełnienia najpodlejszej zdrady i musimy całą naszą siłą popierać Francyę. Niestety, przytem znów popełniamy zbrodnię przeciw cywilizacyi na korzyść Rosyi. Zbrodnię otaczać aureolą honoru i patryotyzmu byłoby tem samem, co żądać od uczciwego człowieka, aby popełniał głupstwa. Będziemy musieli walczyć, umierać i cierpieć, z tą pełną goryczy wiedzą, że ofiarowujemy się za sprawę szaloną i że tylko szczególną walecznością możemy wykręcić się z tego interesu, nie okrywając się sławą. Co do mnie, to spodziewam się, że wszystkie zachodnie państwa tak bohatersko walczyć będą, że to w końcu zmusi je podzielić się wawrzynami i zawrzeć pokój na zawsze. Cóż bowiem może się stać, jeżeli pokonamy Niemcy i zdruzgoczemy Szwecyę, zmusiwszy ją do złączenia się z Niemcami? Poprostu stanie się to, że potem będziemy musieli bronić Niemiec i Szwecyi przeciw Rosyi, wyczerpawszy naprzód swoje siły bratobójczą walką. A jeżeli Niemcy nas pobiją i zaanektują brzegi morza Północnego, jakąż smutną rolę odgrywać będziemy, my i Francya? Co za szczęście dla nas wszystkich, że miażdżenie państw jest tylko przechwałką. My nie możemy siebie wzajemnie zmiażdżyć. Dziś, jeżeli nie chcemy uchodzić za tchórzów i za głupców, to poza wojną pozostaje nam jeszcze jedna rzecz do uczynienia, póki nie nabierzemy wzajemnego szacunku dla siebie jako pionierów zachodniej cywilizacyi przeciw nawpół cywilizowanym hordom wschodnim, które nauczyliśmy sztuki mordowania ludzi za pomocą maszyn. A tą jedną rzeczą jest natychmiast zakasać ręce i zawrzeć nieunikniony pokój, który i tak wszyscy musimy podpisać ,skoro się już nasycimy mordem i zniszczeniem.“

Francuzki i wojna. Arnoldo Cipolla, paryski korespondent „Stampy“, zwraca uwagę na pewien czynnik w opinii publicznej we Francyi, który dotychczas zbyt lekceważono, chociaż od dawna w historyi Francyi odgrywał wielką, często nawet rozstrzygającą rolę. Są to kobiety — a kobiety francuskie, jak zapewnia Cipolla na podstawie swoich obserwacyj, są w głębi serca zaciętemi przeciwniczkami tej fatalnej wojny. Cipolla wierzy, że Francuzka dopiero da wyraz prawdziwej woli ludu francuskiego. Francuzki nigdy nie brały udziału w zapale wojennym, miały z góry wrażenie, a nawet przekonanie, że tę wojnę Francya przegra szybko z kretesem. Francuzka zdoła ocenić skutki wojny nietylko według tego, ilu zginęło mężów, synów i braci, ale ponieważ sama bierze bardzo żywy udział w handlowem i przemysłowem życiu Francyi, posiada sama bezpośrednią miarę dla tych szkód, jakie katastrofa wojenna wyrządza życiu ekonomicznemu Francyi. Cipolla sądzi, że kobiety francuskie w końcu udaremnią wszystkie knowania i układy dyplomatyczne i zmuszą sfery miarodajne do wysłuchania głosów nędzy i głosów ludzkości.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 września termometr doszedł od + 8·5 do + 14·2 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 22 września o godz. 7 rano stan barometru 744·2 mm., termometru + 7·9 C.; wiatr: półn.-no-wschodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Wtorek: „Łódź kwiatowa“.

Telegramy.

Podziękowanie bar. Conrada Hoetzendorfa.

Wiedeń. Szef sztabu generalnego bar. Conrad Hoetzendorf, który otrzymał z okazyi śmierci syna swego na plac boju liczne dowody współczucia, a który może na te kondolencye tylko stopniowo odpowiadać, prosi na tej drodze, by wszyscy, którzy pamiętali o nim w jego smutku, na razie na tej drodze przyjęli najserdeczniejszą podziękę.

Car nie pojedzie na plac boju.

Kopenhaga (via Berlin).

Car porzucił zamiar udania się do armii.

Wojska indyjskie.

Londyn. (Tel. Ag. Półn.)

W Izbie gmin sekretarz stanu do spraw indyjskich odczytał telegram wicekróla, który donosił, że wszyscy hinduscy książęta w liczbie około 700 (!) zaproponowali Anglii usługi, oraz wszystkie środki ich państw.

Właściciele 27 największych państw, utrzymujący własnym kosztem wojsko, oddali je niezwłocznie do rozporządzenia wice-króla, który postanowił skorzystać z części tych wojsk i przyjął do służby kilku książąt, którzy wstąpili już do szeregów armii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

JACK LONDON.

Z walk w Alasce.

(Fragment z walk niepodległościowych Indyan w Alasce).

(Ciąg dalszy.)

Una nie starała się ukryć swego zdziwienia i smutku, że Iwan nie umarł, jednakże powtórzyła:

— W dzień widziałam, że ty jesteś tchórzem, a w nocy, kiedy wszyscy mężczyźni walczyli, nawet mali chłopcy, którzy jeszcze nie zostali wojownikami, nie widziałam cię z nimi, i przekonałam się, żeś jest podwójnym tchórzem!

— Skończyłaś? Czy wszystko skończyłaś? — zapytał Negore.

Skinęła głową, z ukosa spojrzawszy na niego, zda się zdziwiona, że on ma jeszcze coś do powiedzenia.

— Wiedz zatem, że Negore nie jest tchórzem — przemówił, a głos jego brzmiał cicho i spokojnie.

— Wiedz, że kiedy byłem jeszcze małym chłopcem, razu pewnego udałem się doliną ku temu miejscu, gdzie Jukon wpada do wielkiego Mglistego Jeziora. Zapuszczałem się nawet do Pastolika i jeszcze dalej, na północ, wzdłuż brzegów jeziora. To zrobiłem ja, gdy jeszcze byłem malcem, więc nie urodziłem się chyba tchórzem! I nie byłem tchórzem także wtedy, gdy podróżowałem już w dojrzalszym wieku sam jeden, w górę po Jukonie tak daleko, jak nie zapuszczał się jeszcze ani jeden mężczyzna. I natrafiłem na miejsce pobytu innego ludu o białem obliczu, który przemieszkiwał w wielkiej twierdzy, ale mówił innym językiem, niż moskiewski. W owym też czasie zabiłem wielkiego niedźwiedzia w krainie Tanaana, gdzie nikt z mego plemienia nigdy nie bywał. I sam jeden walczyłem w tamtych stronach z różnemi plemionami — sam jeden! O tych sprawach nikt nie wie, prócz mnie jednego! Ale jeżeli mój naród powie o tem, co mu wiadomo o mnie, i co jest wszystkim wiadome, to napewno nie powie, że Negore — tchórz!

Dumnie rzucił te słowa i z dumą oczekiwał odpowiedzi.

— Tak, lecz są to rzeczy, które stały się wcześniej, nim ja przyszłam do tego kraju — odparła Una — i ja nic o nich nie wiem. Natomiast wiem to, co widziałam na własne oczy, to jest, że ciebie jak psa bito knutami owego dnia. A w nocy, gdy wielka ich forteca płonęła jasnym płomieniem i ludzie ginęli na polu bitwy — ja nie widziałam ciebie! To też cię naród nazywa teraz „Negore-tchórz“. Tak, słusznie, powinieneś się nazywać: „Negore-tchórz“...

— Nie ładna to nazwa... — uśmiechnął się stary Kinoose.

— Ty tego nie rozumiesz, Kinoose — łagodnie zauważył Negore. — Lecz ja ci to wyjaśnię. Wiedz zatem, że mnie tam nie było. Polowałem wówczas na niedźwiedzia z Kamotachem, moim bratem. Kamotach poszedł ze mną na walkę z ogromnym niedźwiedziem. Przez trzy dni nie jedliśmy mięsa, a Kamotach nie odznaczał się zbytnią siłą w rękach, ani szybkością nóg. Olbrzymi niedźwiedź zdławił go tak mocno, że tylko mu kości chrzęstnęły, niby sucha trzcina. I oto znalazłem go bardzo chorym: leżał na ziemi i jęczał... A nie miałem ani kawałka mięsa, i nic nie mogłem zabić, aby nakarmić chorego... Wówczas powiedziałem sobie: pójdę do Nulato i przyniosę pożywienia Kamotachowi i przyprowadzę wraz z sobą silnych mężczyzn, aby go przenieśli do obozu. Kamotach zaś rzekł: idź do Nulato i przynieś mi jedzenia, ale nikomu nie mów ani słowa o tem, co stało się ze mną. Kiedy się najem i wrócą mi siły, to zabiję tego niedźwiedzia. Wtedy wrócę z honorem do Nulato i nikt nie poważy się śmiać ze mnie i opowiadać, że niedźwiedź pokonał Kamotacha!

— Jam zapamiętał słowa brata, i kiedy przybyłem do Nulato i Moskal Iwan uderzył mnie swym psim knutem, to wiedziałem, że nie powinienem był walczyć z nim. Wszakże ani jeden człowiek nie wiedział, że Kamotach leżał na ziemi chory, głodny i jęczał! A gdybym wystąpił do walki z Iwanem — to zostałbym zabity, i mój brat musiałby zginąć! Oto dlaczego, Uno, widziałaś, że bito mnie, pokornego, jak psa!

— Potem słyszałem mowy szamanów i wodzów o tem, że Moskale przynieśli z sobą okropną chorobę, która rozpowszechnia się wśród naszego plemienia; że zabijają oni naszych mężczyzn i rabują nam kobiety i że należy nam oczyścić kraj od Moskali. „Śmierć Moskalom!“ — wszędzie było słychać. I powiadam ci, że wiedziałem o tych nawoływaniach, wiedziałem także i to, że postanowiono wyciąć w pień w nocy wszystkich Moskali. Sam jednak na własną rękę nic zrobić nie mogłem, gdyż mój brat, Kamotach, leżał tam na ziemi chory, głodny i jęczał... Nie mogłem tedy pójść do boju i musiałem pozostać z chłopcami, którzy jeszcze nawet myśliwstwem się nie trudnili...

— I oto zebrałem trochę ryby i mięsa i udałem się w drogę. Ale kiedy przyszedłem do Kamotacha, to ten już nie jęczał głodny i chory — gdyż był martwy. Wówczas wróciłem do Nulato, ale tam gdzie była dotychczas wielka forteca — ujrzałem teraz kupę popiołu, gruzy i zgliszcza, i wiele, wiele ciał nieżywych. I ujrzałem, że Moskale udają się w górę po Jukonie na łodziach — i że jest ich wielu, dopiero co przybyłych od strony jeziora. I widziałem, jak Iwan wylazł ze swej kryjówki, gdzie się schował, i począł coś do nich mówić... A nazajutrz ujrzałem, jak Iwan poprowadził ich śladem naszego plemienia... I teraz oto Moskale idą naszym śladem, idą tu, a ja, Negore, przyszedłem tu, aby ostrzedz, więc nie jestem tchórzem...

— Słucham twego opowiadania — rzekła Una, a głos jej brzmiał już bardziej miękko niż przedtem. — Kamotach umarł, więc nie może świadczyć na twoją korzyść. Co do mnie, to wiem to tylko, że powinnam przekonać się na własne oczy, że ty nie jesteś tchórzem, jeżeli mam być twoją żoną!

Negore uczynił ruch niecierpliwy.

— Są różne sposoby — dodała Una. — Czy gotów jesteś zrobić to, co zrobił stary Kinoose?

Negore skinął głową i czekał.

— Mówiłeś, że Moskale i teraz nas poszukują. Tedy pokaż im drogę, Negore, ale tak, jak to uczynił stary Kinoose. Wprowadź ich w przesmyk górski, tam w górze, między skałami, gdzie oczekiwać ich będziem uzbrojeni i napadniemy na nich znienacka. Znasz przecie to przejście górskie, gdzie ściany skał wysokie są i urwiste. Tam wybijemy ich wszystkich, wraz z Iwanem. A kiedy Moskale, niby muchy, czepiać się będą za zręby skał, wdrapując się w górę, my napadniemy na nich z góry, z dołu, ze wszech stron, uzbrojeni w wyśmienite nasze dzidy, strzały i strzelby... Kobiety zaś będą zrzucać na nich wielkie głazy z góry... Będzie to nasz wielki dzień, ponieważ wszyscy Moskale zostaną zabici, i kraj zostanie uwolniony od tej zmory. I Iwan, nawet ten Iwan, który wydarł oczy memu ojcu i wysiepał ci ciało knutem, zginie! Padnie on, jak pies wściekły, zmiażdżony głazami! Kiedy zaś zacznie się bitwa, to ty, Negore, musisz odejść nieznacznie, aby cię nie zabito!

— Więc dobrze — odparł Negore — ja im pokażę przejście. Ale co potem?

— Zostanę twą żoną — i będę żoną Negore, mężnego człowieka, nie tchórza! A potem ty będziesz polować i znosić mięso dla mnie i dla starego Kinoose, ja zaś będę przygotowywać ci jadło, szyć ciepłe i mocne odzienie, przygotowywać wódkę na sposób mego plemienia, który to sposób jest lepszy od sposobu twego plemienia. I jak powiadam, będę twoją żoną! Negore, na wieki twą żoną! I uczynię twe życie wesołem, i odtąd zawsze słyszeć będziesz śpiew i śmiechy, i przekonasz się, że Una nie jest podobną do innych kobiet, ponieważ ja wiele podróżowałam i mieszkałam w obcych ziemiach i znam usposobienie mężczyzn i sposoby rozweselania ich. A kiedy ty zestarzejesz się, Negore, to ja mimo wszystko będę ci uprzyjemniać życie, i miłe ci będą wspomnienia o Unie w dniach twej starości, gdyż będziesz wiedzieć to, Negore, że twoja Una była zawsze dla ciebie spokojem i wytchnieniem, i była dla ciebie taką kobietą, jaką nigdy jeszcze nie była żadna kobieta dla żadnego mężczyzny!...

(C. d. n.).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.